

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



KG NSZ

++
ppot. **PIETRASZKIEWICZ Helena**
2 d. tagoda
Isoto Jodko-Narkiewicz
ps. „Lena Lipińska”

4121/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺ PIETRASZKIEWICZ.....

Helena.....

z d. tagoda.....

ps. „Leśniczka lipińska“.....

I/1. Relacja —

4121/WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 7, s. 1-7

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne.. —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ zd. też 11/1

II Materiały uzupełniające relację

- K. Kabzińska, Pietraszkiewiczowa Helena [w:] Sylwetki kobiet
śródnierzy pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, wps (kopia), k. 7, s. 1-7



Pietraszkiewiczowa Helena z d. Łagoda, I voto Jodko-Narkiewiczowa (1915–2003), „Lena Lipińska”, ppor. NSZ, komendantka plutonów kobiecych w Szkole Podchorążych Piechoty CW KG NSZ i w I Brygadzie Dyspozycyjno-Zmotoryzowanej KG NSZ (Brygada „Koło”), mgr biologii.



Urodziła się 18 grudnia 1915 r. w Stawropolu, w Rosji jako córka Jana Łagody i Walentyny z d. Nestorow. Ojciec za działalność niepodległościową wcielony do armii carskiej, po zakończeniu służby nadal przebywał w Rosji na przymusowym zesłaniu. Matka pochodziła z bardzo zamożnej rodziny gruzińskiej, której członkowie od kilku pokoleń kształcili swe dzieci na europejskich uniwersytetach. Walentyna Nestorow ukończyła studia przyrodnicze w Genewie, specjalizując się w biologii. W 1920 r. urodził się brat Heleny Mikołaj. W 1922 r., po trwającej trzy miesiące „podróży” rodzina przybyła do Warszawy i zamieszkała na Żoliborzu w części zwanej Żoliborzem Urzędniczym (wówczas trzy domy na wydmach). Helena uczęszczała do gimnazjum i liceum im. Emilii Plater. W 1934 r. zdała maturę i została przyjęta na Uniwersytet Warszawski. Początkowo studiowała chemię, następnie biologię. W 1938 r. poślubiła Konstantego Jodko-Narkiewicza, dr. fizyki. Jako adiunkt w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej UW, kierowanym przez prof. Stefana Pieńkowskiego, zajmował się badaniem promieni kosmicznych. Tematyka ta umożliwiała mu łączenie pasji naukowych z zamiłowaniami podróżnika i taternika. Jako uczestnik polskich wypraw – w 1933 r. zdobył ponad siedmiotysięczny szczyt Andów – Aconcagua, a w 1936 r. na Spitzbergenie na nartach przemierzył 850 km w ciągu 56 dni. Saharę przewędrował samotnie pieszo, z jednym tylko jucznym wielbłądem. W 1936 r. z Z. Burzyńskim osiągnął międzynarodowy rekord wysokości (10 800 m) na balonie o pojemności 2200 m³. W 1938 r. przygotowywał się do wzięcia udziału w badaniach stratosfery w polskiej wyprawie balonowej. Przygotowaniom towarzyszył rozgłos w prasie. Wyprawa nie doszła do skutku, gdyż balon spłonął przed startem. Helena po ślubie zawiesiła studia. Wspomagała męża w jego licznych obowiązkach organizacyjnych. Wkrótce jednak małżeństwo rozpadło się.

Ojciec Heleny, mgr ekonomii, absolwent warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej, był radcą handlowym w ambasadzie RP w Moskwie w latach 1932–1938. W 1933 r. towarzyszył Mieczysławowi B. Lepeckiemu, adiutantowi marszałka Piłsudskiego w jego podróży syberyjskiej (M. Lepecki, *Sybir wspomnień*, Lwów 1937, s. 11, 66. Na ofiarowanej książce dedykacja: „Panu Łagodzie, towarzyszowi podróży na Daleki Wschód ze słowami przyjaźni, autor, W-wa 6.11.1937). W 1939 r. Jan Łagoda był radcą w Ministerstwie Skarbu.

II-12

Wraz z siedmioma wytypowanymi współpracownikami 4 września opróżniał gabinety ministerstwa z akt urzędowych. Następnego dnia odjechał pociągiem ewakuacyjnym uwożącym w 17 wagonach osobowych i 4 węglarkach w kierunku wschodnim akta i pracowników kilku ministerstw. Do Warszawy powrócił w połowie października. Odnotowując każdy dzień wędrówki przekazał obraz świata, który właśnie zaczął się rozsypywać w gruzy na oczach zdezorionowanych, przerażonych, miotanych wydarzeniami Polaków. Dziennik ten, zwany „zeszytami pamięci”, Helena przekazała do zbioru rękopisów Centralnej Biblioteki Wojskowej (sygn.: D-269/98).

Zbiegiem okoliczności pierwsze wojenne dni ojca i córki przebiegały w podobnej scenerii. Helena 1 września 1939 r. pojechała do brata, który jako absolwent Korpusu Kadetów był podchorążym w służbie czynnej łączności i odbywał praktykę w twierdzy modlińskiej, za obronę której został odznaczony Krzyżem Walecznych. W drugim dniu wojny Helena, przeszkolona członkini PWK, udała się na Uniwersytet i zgłosiła chęć służby w obronie Warszawy. Skierowano ją do Komendy Garnizonu przy pl. Piłsudskiego. Tam wraz z Olgierdem Spława-Nejmanem, studentem czwartego roku chemii, i Martą Fiszer, studentką pierwszego roku architektury, otrzymali zadanie konwojowania do Lublina dwóch ciężarówek załadowanych sprzętem medycznym wartości 1 miliona złotych. Wyjechali z Warszawy 5 września samochodem osobowym z kierowcą. Już w Otwocku kierowcy ciężarówek odmówili dalszej jazdy, przerażeni chaosem na drogach, bombardowaniami i ostrzeliwaniem z niskiej wysokości tłumów bezbronnych uchodźców. Helenie, zdumionej swą własną postawą i użytym słownictwem, udało się zmienić decyzję kierowców. Na postoju w Garwolinie napotkali oddział wojskowy w minorowym nastroju. Jego dowódca, skądinąd znany Helenie inż. Brukalski, polecił, by zamiast nieprzejezdnej drogi do Lublina wybrać kierunek na Brześć nad Bugiem, gdyż tam właśnie dokonuje się koncentracja agend rządowych i Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. Krażąc, klucząc między pojazdami i tłumami uchodźców, bezradni wobec rannych i zabitych pozostawianych przy drogach, wśród licznych trudności dotarli do Brześcia. Oficer dyżurny o nazwisku Wrona po przejrzeniu dostarczonych dokumentów rozkazał wyładować sprzęt. Zarekwirował ciężarówki i zaproponował benzynę do samochodu osobowego w ilości wystarczającej do przekroczenia granicy. Kierowcy zdecydowali się na opuszczenie kraju. Studencka trójka odmówiła i zgodnie z rozkazem, z nowym kierowcą wybrała podróż powrotną do Warszawy, nie mniej dramatyczną. Już 9 września w Komendzie Garnizonu zdali samochód i pokwitowania. Jeszcze tego samego dnia, po krótkim odpoczynku, Helena zgłosiła się do szpitala polowego przy ul. Czarnieckiego, gdzie nie skorzystano z jej oferty współpracy. Następnego dnia dotarła do Szpitala Ujazdowskiego. Kapitulacja nie przerwała opieki nad rannymi żołnierzami. Helena sprawowała ją jeszcze do grudnia 1939 r., współpracując wówczas blisko z inną wolontariuszką – żoliborzanką Ewą Pohoską. Pierwsze kontakty konspiracyjne Heleny opierały się na przedwojennych układach towa-

rzyskich i okazywały się nietrwałe. Wiosną 1940 r. weszła w skład grupy młodzieży żoliborskiej oficjalnie związanej wspólnym zatrudnieniem – szkleniem okien, nieoficjalnie – szkoleniową pracą konspiracyjną w organizacji o nieujawnionej nazwie. Zebrania odbywały się przy Al. Wojska Polskiego 19. Grupa stopniowo topniała, część mężczyzn starała się przedostać do Francji. Jeden z nich wywiózł za granicę *dossier* Heleny, by zaprotegować ją jako kandydatkę na wywiadowczynię. Po pewnym czasie uzyskała informacje, że posiada wszelkie niezbędne walory; przeszkodą jest tylko zbyt charakterystyczny, łatwo rozpoznawalny głos, którego nie da się zmienić. Pod koniec roku grupa uległa rozpadowi.

W połowie 1941 r. ojciec zaproponował Helenie pracę w nowo nabytym sklepie z towarami żelaznymi w Sokołowie Podlaskim prosząc, by nie włączała się w żadne układy organizacyjne. Zamieszkała w wynajętym pokoju. W sklepie było niewiele towaru i mało kupujących. Ojciec pojawiał się co jakiś czas, wyjeżdżał w teren, nigdy nie nocował w Sokołowie. Wykazywał niewielkie zainteresowanie handlową działalnością Heleny. Czując się osamotniona, w niedziele odbywała długie wycieczki rowerowe, co zaowocowało kontaktami przydatnymi w późniejszej jej działalności w NSZ; m.in. u zaprzyjaźnionych rolników Eugeniusza i Heleny Gaśowskich w Błoniu Dużym powracał do zdrowia Władysław Zajdler „Żarski”, żołnierz NSZ ranny podczas akcji w Warszawie. Tajemniczej działalności ojca i sensu prowadzenia sklepu w Sokołowie Helena nigdy nie wyjaśniła. W okresie okupacji nie zadawało się zbędnych pytań. Po Powstaniu, gdy na krótko zetknęła się z ojcem w Milanówku, dowiedziała się, że był związany z Delegaturą Rządu na Kraj, a ten pan, którego przed chwilą u ojca zastała, to minister. Wkrótce ojciec przeniósł się na Śląsk, gdzie uruchomił sieć zaopatrzeniową dla kopalń, za co został nawet odznaczony. W końcu 1948 r., zagrożony aresztowaniem, przedostał się nielegalnie przez Czechosłowację do Niemiec. Pracował tam jako tłumacz języka angielskiego. Spotkał się wówczas z synem Mikołajem, który po Powstaniu Warszawskim przebywał w obozie jenieckim w Murnau. Obaj wybrali emigrację i zmarli na obczyźnie, ojciec w Los Angeles, Mikołaj w Nowej Zelandii.

W zimie 1942 r. Helena ciężko zachorowała, długi czas przebywała w szpitalu w Warszawie. Do Sokołowa nie powróciła. Od jesieni 1942 r. do lata 1944 r. uczęszczała do Prywatnej Szkoły Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. Jana Zaorskiego. Szkoła ta, zatrudniająca profesorów i asystentów zlikwidowanych przez Niemców polskich uczelni wyższych, stwarzała możliwość realizacji utajnionego programu dwóch pierwszych lat studiów medycznych.

Ponowny kontakt konspiracyjny nawiązała w końcu 1942 r. Witold Wiśniewski, późniejszy mąż Seweryny Szmaglewskiej, pisarki, tuż przed swym aresztowaniem i wywiezieniem do obozu w Auschwitz umówił Helenę z Józefem Bayerem. Przysięgę organizacyjną złożyła w lokalu przy ul. Hożej. Przyjęła pseudonim „Lena Lipińska”. Zdążyła rozpocząć kurs szkoleniowy, gdy znany jej lokal kontaktowy został „spalony” i więź z grupą uległa zerwaniu. Nie utra-

II/4

ciła kontaktu z J. Bayerem. Powierzono jej dyżury w lokalu kontaktowym NSZ, przy ul. Miodowej róg Senatorskiej i współpracę z drugim punktem mieszczącym się przy ul. Długiej 9/11 na pierwszym piętrze, nad Komendą Policji. Punktem kierował Leonard Mokicz („Twardy”).

Jako łączniczka i kurierka przewoziła broń na terenie Warszawy oraz do Częstochowy, Tomaszowa Mazowieckiego i Kielc. Wykorzystywała do tego celu wytworną czerwoną walizeczkę mieszczącą 4 visy. Ubrana elegancko, w kapeluszu i białym wełnianym płaszczu uszytym z arabskiego burnusa, prezentując się od męża, zdawała się nie budzić podejrzeń. Raz, podczas łapanki ulicznej z tą walizeczką na kolanach przesiedziała spokojnie w tramwaju na miejscu przeznaczonym tylko dla Niemców. W podobnym stylu wyszła z paru innych opresji.

Wkrótce, w stopniu ppor., objęła funkcję komendantki plutonów kobiecych w Szkole Podchorążych Piechoty Centrum Wyszkozenia KG NSZ, w marcu 1944 r. przekształconego w I Brygadę Dyspozycyjno-Zmotoryzowaną KG NSZ. Dowódcą Brygady o kryptonimie Brygada „Koło” został ppłk Zygmunt Reliszko („Bolesław Kołodziejowski”), z którym „Lena” była w stałym kontakcie w lokalu przy ul. Miodowej. W ramach PSK NSZ kobiety szkolone były w wielorakich służbach: sanitarnej, łączności, wywiadu, wartowniczej i innych. Zgodnie z instrukcją organizacyjną PSK z 10 marca 1943 r. za szkolenie, wychowanie i kierowanie oddziałami kobiecymi zorganizowanymi w sekcje, drużyny i plutony odpowiadali komendanci wojskowi wszystkich szczebli (K. Komorowski, *Polityka i walka*, Warszawa 2000, s. 317). „Lena” zajmowała się organizacją szkolenia siedmiu plutonów kobiecych. Ustalała plany zajęć dla instruktorów i miejsca spotkań. Sama prowadziła dla wszystkich kursów podstawowe szkolenia sanitarne. Bezpośredni kontakt z chorymi odbywał się już w Szpitalu Maltańskim, gdzie kursantki, fikcyjnie zatrudnione jako sprzątaczkki lub salowe, odbywały praktykę pod kierunkiem dr. Stanisława Białeckiego.

Dowództwo NSZ nie przewidywało walki z Niemcami w miastach. Oddziały męskie i kobiece były przygotowywane do działań partyzanckich. W lipcu 1944 r. liczne, przeszkolone grupy opuszczały Warszawę. Inne oczekiwały na rozkaz wyjścia. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego w lokalu alarmowym przy ul. Długiej 9/11 obradowało dowództwo I Brygady Dyspozycyjno-Zmotoryzowanej. Około 30% stanu Brygady było na kwaterach alarmowych w rejonie Starego Miasta. Podjęto decyzję niezwłocznego podporządkowania Brygady rozkazom dowódcy obrony Starego Miasta Armii Krajowej. „Lena” w dniu 1 sierpnia nie miała dyżuru w lokalu przy ul. Miodowej. Dotarła tam następnego dnia, gdy lokal był już pusty. Odszukała dowództwo Brygady. Powierzono jej organizację pracy w szpitalach powstańczych – przy ul. Długiej 20, 16 i 10 – prowadzonych przez Brygadę. Mieściły się one w pomieszczeniach piwnicznych. Ciężko ranni lokowani byli na materacach, w łżejszych przypadkach pomocy udzielały rozmieszczone tam również punkty sanitarne. Sala operacyjna znajdowała się w budynku przy ul. Długiej 20. Brakowało instrumentów chirurgicznych. Na wiadomość, że można je otrzymać z I Kliniki Chirurgicznej

przy ul. Oczki „Lena” w towarzystwie łączniczki wyruszyła w drogę wymagającą pokonywania wielu trudności, wynikających głównie z braku orientacji co do rozmieszczenia oddziałów polskich i niemieckich na mijanych odcinkach drogi. Klinika Chirurgiczna znajdowała się na „ziemi niczyjej”. Personel utrzymywał jednak kontakt z powstańcami przez wyłom w murze od ul. Nowogrodzkiej. Do tego miejsca patrole powstańcze donosiły rannych i pobierały materiały opatrunkowe (B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1988, s. 154).

Najtrudniejsze do sforsowania były Aleje Jerozolimskie na wysokości pl. Starynkiewicza. Jeszcze w pierwszych dniach Powstania personel z Kliniki Ginekologiczno-Położniczej pobierał żywność z gmachu przy ul. Lindleya. „Lena” z towarzyszką forsowały tę drogę w warunkach znacznie trudniejszych, gdy Niemcy obsadzili Dom ks. Boduena (przy ul. Nowogrodzkiej). Instrumenty zdobyły i z wielkim trudem powróciły na ul. Długą. Zastały tam już wolontariuszy: Jerzego Dubrowskiego („Wnuk”) i Wacława Semadeni („Stryj”), absolwentów szkoły doc. Zaorskiego z pełnym stażem szpitalnym. Przejęli oni kierownictwo medyczne. Dnia 24 sierpnia bomba zniszczyła budynek przy ul. Długiej 20, grzebiąc wielu rannych. W tym momencie na sali operacyjnej przygotowywano rannego do amputacji. „Lena” podawała narkozę. Podmuch wybuchu wyrwał drzwi i okno, rzucił na ziemię lekarza i pielęgniarki. „Lena” próbowała osłonić sobą rannego, który zmarł wkrótce.

Rozpoczął się dramat opuszczania Starego Miasta. „Lena” 31 sierpnia została włączona do grupy oddziałów, dla których trasę wymarszu wyznaczono z kierunku Ogrodu Saskiego. Gdy z nastaniem świtu okazało się, że przejście tą drogą jest niemożliwe, „Lena” zebrała swą grupę i zdecydowała o powrocie do szpitali. Tu otrzymała wiadomość, że sztab Brygady tej samej nocy kanałami opuścił Stare Miasto. Była jedynym oficerem i właśnie miała ochotę zapłakać, gdy usłyszała głos: „Poruczniku, czekamy na rozkaz”. Podjęła decyzję wyjścia kanałami ze wszystkimi rannymi chodzącymi i osobami sprawującymi opiekę. Kilka osób spośród rannych i personelu pozostało. Zarządziła zbiórkę na podwórku domu przylegającego do ul. Miodowej. Przejście na pl. Krasińskich było dramatyczne. Po całodziennym bombardowaniu płonęły okoliczne domy, w podwórkach panował żar, który spopieliał jedwabną suknię „Leny” w części wystającej spod panterki. Przy włązie kłębił się tłum żołnierzy i cywilów. „Lena” starała się zachować w grupie zwarty szyk, lecz mimo dyscypliny utrzymywanej na placu przez oddział żołnierzy pod dowództwem mjr. Włodzimierza Kozakiewicza „Barego” i jego szpicruty, osobom spoza kolejki udawało się wciskać w odchodzące szeregi. W trakcie kolejnego zamieszania, gwałtownie pchnięta zsunęła się do kanału po drabinie na plecach. Urzekł ją chłód i wilgoć. Po żarze ognia, po długotrwałym braku wody i bardzo rygorystycznym jej racjonowaniu nawet grzęźnięcie w brudnej wodzie wydawało się rozkoszą. Dopiero po chwili przyszło opamiętanie. Bagno, gnój, odór dawały się silnie we znaki. Przed sobą „Lena” dostrzegła dwoje ludzi. Uznała ich za oddalających się

przewodników. Brak jednak było reszty grupy. Gdy się odnaleźli, okazało się, że nie znają drogi i nawet nie mają latarki. Nagle usłyszeli szmer kroków i błysnęło światło. Byli uratowani. Szła reszta grupy i ranni, a przewodnikiem był brat „Leny”, który prowadził inny oddział. Wyszli następnego dnia wąską studzienką na rogu ul. Wareckiej i Nowego Światu. Gdy oczy przyzwyczyły się do blasku dnia, ze zdumieniem zauważyła, że w niektórych oknach są całe szyby, a powstańcy chodzą swobodnie po ulicach. Spozobegła nawet człowieka z kwiatami, jak się okazało, zerwanymi przy ul. Okólnik i przeznaczonymi na grób dowódcy.

Spokój Śródmieścia był jednak pozorny. Na kolejnej kwaterze w Prudentialu żołnierzom Brygady przyszło jeszcze przeżyć grozę jego zniszczenia, śmierć i zranienie wielu osób. Nowy szpital zorganizowano w dwóch budynkach przy ul. Szopena 17 i 10. Nadal kierował nim dr „Wnuk”, a „Lena” pełniła swoje obowiązki. Po kapitulacji szpital z ul. Szopena przeniesiono na ul. Koszykową i dołączono do Szpitala Maltańskiego. Rannych kierowano do szpitali jenieckich wraz z tą częścią personelu medycznego, która opowiedziała się za wyjściem do niewoli. Na placu przed Politechniką przekazywano ich Niemcom. Ciężko ranni, którzy nie przetrzymaliby trudów podróży, kierowani byli do Milanówka pod Warszawą. Do 9 października odesłano prawie wszystkich rannych. Zostało też niewiele osób z personelu medycznego. Maria Jaskólska swą relację z działalności w NSZ, w tym jako sanitariuszki w Brygadzie Zmotoryzowanej na Starym Mieście, kończy słowami: „Na pożegnanie por. ‘Lena’ powiedziała nam, że nazywa się Jodko-Narkiewicz, żebyśmy zapamiętały jej nazwisko, bo może będzie nam potrzebne kiedyś jej świadectwo o naszym uczestnictwie w Powstaniu” (M. Jaskólska, *Z życiorysu*, w: *Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1998, s. 55). Wówczas „Lena” odczytała także ostatni rozkaz dowództwa AK zawierający wykaz osób, którym przyznano odznaczenia bojowe. W tej grupie była i ona, odznaczona Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami za: „działania bojowe powstańcze w czasie od dn. 1 VIII br. do 3 X 1944 r.” (*NSZ – dokumenty, relacje, wspomnienia*, Warszawa 2000, s. 306, kopia zaświadczenia).

„Lena” opuściła Warszawę 10 października 1944 r. w grupie, dla której uzyskała zaświadczenie od dr. Lewandowskiego, pełnomocnika ZG PCK na Okręg Warszawski, zezwalające na: „udanie się do Milanówka 10 siostrom PCK i konwojentce celem przygotowania pomieszczenia pod szpital” (*NSZ – dokumenty, relacje, wspomnienia*, Warszawa 2000, s. 306, kopia dokumentu). Po szczęśliwym napotkaniu ciężarówki, w deszczu na odkrytej platformie dojechały do Milanówka, „Lena” wyszukała dla chętnych miejsca zamieszkania i pracę. Niektóre z sanitariuszek udały się do mieszkających w pobliżu rodzin.

Praca „Leny” w szpitalu trwała krótko. Znajac miejsce pobytu ppłk. „Kołodziejskiego” w Piastowie pod Warszawą nawiązała z nim kontakt, który rozpoczął okres nowej konspiracyjnej z nim współpracy. Podpułkownik „Kołodziejski” w listopadzie 1944 r. został komendantem Okręgu Częstochowskiego NZW. Jako kurierka rozwoziła prasę i dokumenty związane z organizowaniem

II/7

grup NZW. W styczniu 1945 r. wróciła do Warszawy i tu ciężka choroba, z której wyszła dopiero w maju, przerwała jej pracę dla NZW. Podpułkownik „Kołodziejski” został aresztowany w kwietniu 1945 r., lecz wkrótce zwolniony, po interwencji Żydów wyswobodzonych podczas Powstania i następnie pozostałych na stanie Brygady Dyspozycyjno-Zmotoryzowanej na Starym Mieście. Chcąc kontynuować działalność niepodległościową zdecydował się na opuszczenie Polski. Przed wyjazdem odszukał „Lenę” na Uniwersytecie, proponując jej dalszą działalność organizacyjną na obczyźnie. „Lena” odmówiła. Kontynuowała już wówczas studia i pragnęła je ukończyć. „Kołodziejski” przedostał się do Szwecji, gdzie współpracował z Rządem RP na Uchodźstwie, prowadząc bazę „Teresa”. W 1948 r. po rozwodzie z K. Jodko-Narkiewiczem Helena wyszła za mąż za Eugeniusza Pietraszkiewicza, ówczesnego studenta, późniejszego dr. medycyny i ordynatora na oddziale chirurgicznym szpitala praskiego. Mąż jej zmarł w 1985 r. Rodzina składała się z syna, synowej i wnuczki.

Helena, pracując jako mikrobiolog w Instytucie Przemysłu Rolno-Spożywczego, w 1951 r. ukończyła studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW i uzyskała stopień magistra w zakresie biologii ogólnej, grupie mikrobiologii. Przez kolejne 10 lat na stanowisku starszego asystenta zajmowała się pracą naukową i dydaktyczną w Zakładzie Mikrobiologii Akademii Medycznej, kierowanym przez profesora Mikulaszka. W związku z chorobą zawodową (alergia) podjęła pracę w liceum im. ks. J. Poniatowskiego, gdzie akurat poszukiwano nauczyciela biologii. Praca dydaktyczna, w którą angażowała się z pasją zarówno na uczelni, jak i w liceum oraz okresowe kłopoty ze zdrowiem sprawiły, że ostatecznie wybrała pracę nauczyciela licealnego. Jej umiłowanie przedmiotu udzielało się i uczniom. Dla wielu z nich prowadziła nauczanie indywidualne, kierując pracami na wybrany temat. Wyniki tych prac, wysoko oceniane na egzaminach wstępnych na uczelnie wyższe, były dla niej największą satysfakcją i najpiękniejszą zapłatą. W 1972 r. przeszła na emeryturę i do 2001 r. przygotowywała kandydatów na studia medyczne do egzaminu z biologii. I znowu wiele satysfakcji dawali jej uczniowie wysoko punktowani. Pełna energii zajmowała się domem i ogrodem, w tym samym miejscu, w którym jako siedmioletnia dziewczynka zamieszkała z rodzicami. Helena Pietraszkiewiczowa zmarła 10 maja 2003 r., została pochowana na Powązkach na cmentarzu wojskowym.

Krystyna Kabzińska

I Brygada Dyspozycyjno-Zmotoryzowana KG NSZ, w: Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim, Warszawa 1998, s. 320; Lista oficerów, podchorążych, podoficerów oraz służb wywodzących się ze Szkoły Podchorążych Piechoty CW KG NSZ w Powstaniu Warszawskim, tamże, s. 61; M. Jaskólska, Z życiorysu, tamże, s. 53, 54; M. Szulecka, Gladiolusy, tamże, s. 110–113; NSZ – dokumenty, relacje, wspomnienia, Warszawa 2000, s. 306, 308; H. Szarewicz, Sierpień 1944 rok na Starym Mieście, Zdrowie 1985, nr 8; film dokumentalny, Narodowe Siły Zbrojne, reż. I. Bartolewska, prod. Partmedia, projekcja 13 listopada 2002 r., Gdańsk.

J. 4121/WSK

KG
NSZ

++

PIETRASZKIEWICZ Helena

z d. ŁAGODA

godko-Narkiewicz

i.v.

ps.

"Lena Lipińska" 1945

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

i

J. 4121/WSK

KG
NSZ

++
PIETRASZKIEWICZ Helena
2 d. ŁAGODA

1. r. Godko-Narkiewicz
ps. "Helena Lipińska"

2. Materiały: "Sprawki Kobiet
Łofuiewy, red. K. Kabzińska,
Łowuie, 2003, s. 261n.

B. Rojek 2016.

T. /WSK

LWP
ZSRR
i Armia

PIETRASZKIEWICZOWA Helena

Vi. Fotografie

1. Zdjęcie lepety m. [b.d.], kseno - szt. 2



1)



Helena Pietraszewska

dWP
ZSRR
ii Armie

PIETRASZKIEWICZ Helena

